Rok III — Wtorek dnia 10 Maja 1921 roku. — Cena 5 mk. — №. 78.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Walki nad Odrą.

Sytuacja na G. Sląsku.

Wzięliśmy 1000 jeńców.

HERBY POLSKIE, 9 5 godzina 1 po południu. Sytuacja na Górnym Sląsku

przedstawia się w dniu dzisiejszym pomyślne.

Oddziały, które obsadziły Lubliniec

wzięły do niewoli tysiąc Niemców.

są to przeważnie Heimatstreurzy i Stostrupplerzy.

Większość niema zupełnie dokumentów osobistych, jak to komunikują dowództwu grupy wschodniej powstania.

Jesteśmy dziś na linji odległej 10 kilometrów na zachód od Lublińca.

Niemcy nie stawiają już tutaj dużego oporu.

Korespondentowi „Kurjera Częstochowskiego" zakomunikowano ze sfer zbliżonych do kierownictwa powstania, by na razie organizacje społeczne Kongresówki nie nadsyłały pomocy w ochotnikach, gdyż dotychczasowe

siły powstańcze są najzupełniej wystarczające.

Konieczne jest tylko nadesłanie, zwłaszcza najniezbędniejszych artykułów żywności. Do tej roli powinna się chwilowo ograniczyć akcja Kongresówki.

Uruchomienie niektórych kopalń i fabryk

spodziewane jest szybko w niesieniu pomocy czynnej powstańcom bierze żywy udział p. Tadeusz Guttmejer oraz p. Władysław Młodzianowski, którzy w wielkiej mierze przyczyniają się do osiągania zwycięstw w powstaniu.

Dziś przybył do Herbów Polskich transport żywności, nadesłany powstańcom przez Częstochowski komitet plebiscytowy. Żywność przywiózł p. A. Reszke

Czyżby prawda?

KATOWICE, (tel. wł,) „Katowitzer Zeitung" donosi z Opola, że Komisja Międzysojusznicza zażądała 3000 niemców, możliwie górnoślązaków, osobliwie b. oficerów i urzędników dla policji plebiscytowej (Apo). W Raciborzu niemiecki podkomisarjat plebiscytowy powiadomiony został urzędowo, by przygotował 500 ludzi dla policji plebiscytowej,

(Dowodziłoby to, że Komisja Międzysojusznicza przyjęła pomoc zaofiarowaną przez niemców.

Wobec tego, że wiadomość pochodzi ze źródła niemieckiego, należy ją przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami. Red.

Wieści z krainy bohaterów.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności otrzymaliśmy kilka dzienników górnośląskich z datą 8 bm. Oto garść szczegółów nowych:

Odezwa Korfantego.

W ostatnim numerze „Gońca Sląskiego" czytamy odezwę Korfantego, który zawiadamia lud śląski, że nie jest już komisarzem plebiscytowym, ponieważ nie zdołał przeszkodzić wybuchowi powstania Ponieważ jednak jest synem biednego ludu górnośląskiego i od 20 lat walczy z nim razem o wolność i cieszy się jego zaufaniem, przeto niemoże odmówić wezwaniu powstańców i staje na czele ruchu, by ten czyn szlachetny nie został przez zbrodnicze jednostki zamieniony w anarchję.

Doliwa dowódca ruchu powstańczego.

Wspomniana wyżej odezwa zawiera w dalszym ciągu rozporządzenie dyktatora Korfantego. Głównym dowódcą ruchu zamianowany został Nowina-Doliwa (hr. Maciej Mielżyński, były poseł do parlamentu Rzeszy).

Odezwa zawiera cały szereg rozkazów, dotyczących karności, unikania gwałtów i kradzieży pod karą śmierci, powołuje do życia sądy polowe, które muszą się składać z przewodniczącego, znającego prawa i dwu ławników ponad lat 30. Wyrok śmierci musi być podpisany przez Korfantego.

Zachowanie się niemców.

Niemcy tworzą t.zw. „Buergerwehry", które mają za zadanie w sposób skrytobójczy mordować Polaków. Chociaż gazety niemieckie pełne są wyzwisk i ordynarnych epitetów pod adresem powstańców, mimo to Polacy zachowują się względem nich poprawnie. Prasa górnośląska groźnie ale z poczuciem siły przestrzega Niemców przed igraniem z ogniem, by nie było zapóźno. Niemcy walczą metodą, godną pogardy, albowiem cała walka polega na prowokacji, przebieraniu się w mundury włoskie i francuskie i w ten sposób starają się wywołać zamieszanie.

Stosunek powstańców do koalicji.

Mimo prowokacji powstańcy pamiętają o tem, że państwa koalicyjne, a szczególnie Francja, są sprzymierzeńcami Polski. Dlatego też na każdym kroku otaczają względami oddziały koalicyjne. Prasa zwraca jednak uwagę, że w razie gdyby koalicji przyszło do głowy zgnieść powstanie, to skutki takiego kroku nie dałyby się przewidzieć, a w każdym razie byłyby straszne.

Ogólne wrażenie.

Czytając prasę górnośląską przypominają się mimowolnie chwile najazdu bolszewickiego. Ten sam zapał, ten sam rozmach do czynu, jednem słowem, ta sama natura polska, bujna, rozpłomieniona, nie licząca się z niebezpieczeństwami szlachetna i bohaterska w każdym ruchu i w każdym calu. Przekonana o słuszności swej sprawy i oburzona na wstrętny handel najszczytniejszemi uczuciami narodu, uprawiany głównie przez pewne państwa koalicyjne, z pogardą śmierci rzuca się do walki, gotowa wypowiedzieć wojnę choćby wszystkim piekłom i wszystkim szatańskim potęgom, byleby nie ginąć marnie, nie uchylać karku przed handlarzami narodów. Możemy więc z dumą patrzeć na naszych bohaterskich górnośląskich robotników i chłopów i jesteśmy pewni, że imieniu polskiemu przybywa nowy brylant, który tak wspaniale błyszczy wobec całej handlującej Europy.

Powstańcy a Rząd polski.

Władze powstańcze i ludność górnośląska rozumieją trudne położenie Rządu Rzeczypospolitej, który wobec swoich zobowiązań międzynarodowych nie może przyjść G. Slązkowi z czynną pomocą. Oczekuje natomiast, że Rząd Rzeczypospolitej nie będzie przeszkadzać zbrojnemu ruchowi, dopóki ten nie osiągnie wszystkich rezultatów zwycięstwa. Lud górnośląski poniósł tyle ofiar w dwóch powstaniach, a to zarówno w mieniu, jak przedewszystkiem krwi, że jest jego niezłomną wolą, aby obecnie powstanie było ostatnie.

Z tego powodu ludność górnośląska przykro odczuwa zamknięcie granicy, odcięcie licznych rzesz Górnoślązaków od rodzin i domu a zwłaszcza uniemożliwienie Górnoślązakom spieszącym do szeregów powstańczych spełnienie ich obowiązków. Dotkliwą jest również rzeczą odcięcie aprowizacji.

Poruszenie wywołała wczorajsza Rada Ministrów, ogłaszająca ruch powstańczy, jako niecelowy i wzywający do zaprzestania walk. Uchwała ta, zdaniem władz powstańczych, nie liczy się ze stosunkami faktycznymi, które były już nie do zniesienia. One to wywołały samorzutny odruch w formie powstania.

Niemcy w uniformach włoskich.

W wielu miejscowościach G. Sląska stwierdzono, iż stosstruplerzy niemieccy występują przebrani za żołnierzy włoskich i rozgłaszają następnie, iż oddziały powstańcze walczą z oddziałami wojsk koalicyjnych. Ogółem ujęto kilkuset stotstruplerów w uniformach włoskich.

Wobec starć z Włochami.

Poseł polski Skirmunt w Rzymie udał się do ministerstwa spraw zagranicznych i wyraził żywe ubolewanie z przyczyny przykrych wydarzeń na Górnym Sląsku, a mianowicie, iż w starciu między powstańcami a oddziałem Orgeschu odnieśli rany żołnierze włoscy.

Porozumienie w ciągu kilku dni?

Rokowania Korfantego z Komisją Międzysojuszniczą.

Rokowania między Komisją Międzysojuszniczą a kierownikiem ruchu ludu polskiego, posłem Korfantym, toczą się w dalszym ciągu. Są to narazie nieobowiące rozmowy, lecz porozumienie może być osiągnięte w ciągu paru dni.

Nota rządu niemieckiego.

Rząd niemiecki w nocy z dn. 5 na 6 maja przesłał na ręce przedstawicieli swych w Paryżu i Londynie notę, w której stwierdza, iż: „Terytorjum plebiscyto-

we G. Śląska znajduje się obecnie w większej części w ręku band (?! Red,) pokojowo usposobiona ludność miejscowa jest bezwzględnie teroryzowana.

Rząd niemiecki gotów jest ułatwić szybką interwencję sprzymierzonych i udzielić im wszelkiej możliwej pomocy. Rząd domaga się tego wyjaśnienia, aby módz powziąć decyzję czy ze strony niemieckiej mają być przedsięwzięte środki zaradcze w celu ochrony ludności górnośląskiej, czego żąda w sposób jaknajbardziej kategoryczny naród niemiecki.

Stanowisko powstańców do aljantów.

O ile chodzi o stanowisko aljantów, to Francuzi zachowują się bezstronnie i lojalnie.

Włochy postępują stronniczo, walczą niekiedy razem ze stosstruplerami.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego 50 samochodów niemieckich dowoziło ludzi i broń przez granicę niemiecką koło Titz. Tysiąc pięćset żołnierzy uzbrojonych, pochodzących z Niemiec znajduje się po tej stronie granicy. Na północy wzięliśmy jeńców, którzy przyznali, że należą do regularnej armji niemieckiej, Reichswehry.

Włosi i Francuzi przekonali się, że muszą się z nami liczyć, gdyż nie dadzą sobie bez nas rady wskutek trudności aprowizacyjnych i komunikacyjnych — i weszli w pertraktacje, a ponieważ nie stawiali wygórowanych żądań, z łatwością doszło do porozumienia.

Wrażenie w państwach Ententy.

Minister Sapieha powrócił do Paryża. Jego otoczenie oświadcza, że powstanie polskie na G. Śląsku wywołało żywe niezadowolenie w Londynie.

Rząd angielski domagał się energicznie, aby rząd polski użył swego wpływu dla uspokojenia ludności śląskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że zamanifestowanie siły polskiej na Śląsku wywarło duże wrażenie na rządzie angielskim. W kołach oficjalnych francuskich pragną uspokojenia G. Śląska.

Wybitna osobistość polityczna mówiła na ten temat, że Francja poczyni usilne starania u sprzymierzonych, aby granica była wykreślona przy ścisłem przestrzeganiu traktatu wersalskiego.

W razie trudności przy przeprowadzeniu tego punktu widzenia, Francja wycofałaby swoje wojska, nie mogąc brać odpowiedzialności za utrzymanie porządku.

Tylko dwa dzienniki atakują Polskę. Ultra radykalna „Ere nouvelle" insynuuje, że ruch śląski skierowany jest przeciwko Francji i radzi rządowi francuskiemu zaprzestać bronienia sprawy polskiej.

Również zaciekły żyd, Paul Levi w „Humanite" zionie, jak zawsze, nienawiścią przeciwko Polsce.

Uchwała urzędników ministerjum sprawiedliwości.

WARSZAWA. W sobotę dnia 7 maja odbyło się zebranie urzędników Ministerjum Sprawiedliwości, poświęcone sprawie G. Śląska; powzięto następujące uchwały:

1) wyrażamy hołd polskiej ludności Śląska, wzywając ją do wytrwania w walce, aż do zwycięstwa;

2) wyrażamy niezłomne przekonanie, że Rząd użyje wszelkich środków, ażeby krwawy wysiłek powstańców nie został zniweczony i aby wola ludu polskiego na Śląsku była uszanowana,

3) wyrażamy gotowość do poniesienia wszelkich ofiar, aby zapewnić tryumf bohaterskim zmaganiom śląskiego ludu z odwiecznym wrogiem.

Jednocześnie zebrani uchwalili opodatkować się jednorazowo w stosunku 5 proc. od pobieranej płacy na cele Śląska oraz zabiegać jaknajenergiczniej o żywność dla ludności Śląska.

Nota rządu polskiego.

Korzystając ze zbliżających się obrad sejmowych i liczniejszego z tego powodu zjazdu posłów zaprosił wczoraj p. prezes ministrów przedstawicieli ugrupowań parlamentarnych na konferencję. Konferencja była ściśle poufna. Półoficjalnie zakomunikowano o niej, iż rząd wyjaśniał sytuację dyplomatyczną spowodowaną zajściami na G. Śląsku. Podał do wiadomości posłów notę, wysłaną mocarstwom.

Nota utrzymana w tonie zdecydowanym prosi raz jeszcze o najszybsze rozstrzygnięcie przynależności Śląska, gdyż w ten tylko sposób powstrzymać można niepotrzebny rozlew krwi. Bez zapewnienia szybkiego wyroku Rady Najwyższej oddziaływanie rządu polskiego na wzburzonych górnoślązaków będzie utrudnione. Zresztą rząd przestrzega ścisłą neutralność, nie tylko nie zasilając pod żadnym względem lecz odgradzając się wszelkimi sposobami od ruchu powstańczego. Przewodniczący klubów sejmowych — brzmi w końcu półoficjalna informacja — zaakceptowali stanowisko rządu.

Różne nowiny.

— Niemiecko-rosyjski traktat handlowy wczoraj został podpisany.

— Bawarski prezes ministrów Kahr przybył do Berlina dla porozumienia się w kwestji rozbrojenia wojsk bawarskich.

— Przedstawiciele niemieckiego wielkiego przemysłu oświadczyli się przeciwko przyjęciu ultimatum Rady Najwyższej i za natychmiastowem zużyciem Reichswehry.

— W Bawarji zdemobilizowana została Reichswehra dla walki z powstaniem górnośląskiem.

— Dzienniki donoszą, że międzysojusznicza komisja rozpoczęła pertraktacje z Korfantym.

— Niemiecko-narodowe stronnictwa i partja ludowa utworzyły jednolitą „partję pruską" w pruskiej Radzie Państwa. Utworzenie nowego gabinetu będzie mogło być przeprowadzone dopiero po powzięciu postanowień co do sprawy przyjęcia ultimatum i akcji na G. Śląsku.

— Niemiecko-narodowa bawarska partja ludowa zapowiedziała zwalczanie każdego gabinetu, który podpisze ultimatum. Partje socjalistyczne są za przyjęciem ultimatum. W razie przyjęcia ultimatum wewnątrz niemieckiej partji ludowej przyjdzie prawdopodobnie do rozdwojenia.

Komunikat powstańczy.

SOSNOWIEC 9.5. (tel. własny). Front zachodni: Niemcy koncentrują się wzdłuż rzeki Odry i usiłowali przedrzeć się przez rzekę, by zaatakować siły powstańcze. Powstańcy naprawili zburzone mosty pod Kratkie(?)

Gen. Marini w Opolu wydał odezwę, wzywającą ludność niemiecką do samoobrony. Gwałtowne ataki niemieckie na Oldau

zostały odparte przez powstańców. Niemcy ponieśli dotkliwe straty.

Wojska powstańcze znajdują się w Jankowicach i Smolarni.

Z oblężonej Królewskiej Huty donoszą, że Niemcy zaatakowali oddziały francuskie, które chcieli rozbroić. Wojska powstańcze przyszły im z pomocą i uderzyły na sztab niemiecki w hotelu „Reichsadler". Wiadomość o wzięciu Kiędzierzyna okazała się przedwczesna. Znajduje się on w rękach niemieckich. Zajęto tylko przedmieścia.

W nocy z soboty na niedzielę na całym froncie silna strzelanina, tak iż

było słychać w Sosnowcu.

Szczególnie około Katowic, Bytomia i **Olesna, który został opanowany, toczyły się walki.**

Na zachód w Opolskim, Niemcy zgromadzili silne oddziały Reichswehry, które uderzyły na powstańców, celem skoncentrowania sił wzdłuż Odry. Oddziały powstańcze cofnęły się na prawy brzeg Odry. Część policji plebiscytowej została rozbrojona i wzięta do niewoli.

Odezwa powstańców górnośląskich.

Do żołnierzy francuskich.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Kurjera Częstochowskiego".)

LUBLINIEC, 9.6. Otrzymałem tu odezwę poniższą:

Żołnierze!

Wiedziony rozpaczą lud górnośląski powstał na bój ostatni i uzbroił się, by obalić tyranję niemiecką na ziemi górnośląskiej, na tej polskiej Alzacji i Lotaryngji.

„Żyć wolnymi lub umrzeć" — naszą dewizą, to dewiza waszych ojców, żołnierzy wielkiej Rewolucji francuskiej.

Z nami walczą ci sami „bosze", którzy przez cztery lata niszczyli północną Francję i zabili półtora miljona waszych.

Krew francuska lała się potokami dla zapewnienia ludom prawa stanowienia o sobie.

Żołnierze! bądźcie wierni pamięci waszych bohaterskich poległych — dając nam możność dokonania dzieła ich niewykończonego.

Pamiętajcie o naszej wspólnej sławie, przypomnijcie sobie, że nasi żołnierze padli tysiącami obok waszych na wszystkich pobojowiskach Europy.

Czy krew polska, która polała się bez rachuby pod sztandarami trójbarwnymi, ma pierwszy raz polać się od strzałów

---

SELMA LAGERLOF. 25)

Dziwy Antychrysta.

— Jestem szalona! Strach przyprawia mnie o utratę zmysłów! Nie śpię po nocach! — szeptała, jakgdyby dla usprawiedliwienia okropnych słów poprzednio wypowiedzianych.

Ale Gaetano pomyślał tylko, jakim jednakże dzieciakiem jest donna Micaela, skoro mówi i czyni takie rzeczy.

Nieświadomie przysunął ją ku sobie i pocałował, litując się nad nieroztropnym i głupiutkim dzieciakiem.

Donna Micaela została tem tak niespodzianie zaskoczona, że nie myślała nawet, aby bronić się przed natarczywością młodego chłopca. Pojęła tylko, że ten młodzieniec całuje ją tak, jak się całuje rozkapryszone dzieci.

Potem przyśpieszyła kroku i zaczęła rzewnie płakać.

Właśnie ten pocałunek pokazał jej, jak jest bezsilną i opuszczoną i jak potrzebuje kogoś, któryby był silny i dobry, a chciał zająć się nią szczerze.

„To przecież poprostu straszne, że jest tak opuszczona. Ma męża i ojca, a ten obcy człowiek ośmiela się objawiać uczucie litości".

Gaetano począł drżeć całem ciałem, usłyszawszy jej szlochanie. Opanowało go silne, głębokie wzruszenie.

Podszedł więc bliżej i położył rękę na ramieniu Micaeli. Głos jego nie brzmiał czysto i silnie, ale głucho.

— W takim razie — rzekł — może pani pragnie wraz ze mną uciec do Argentyny, jeżeli Madonna nie pomoże pani?

Donna Micaela odepchnęła natręta.

Czuła teraz, że ten młodzieniec nie przemawia do niej, jak do dziecka. Odwróciła się i szybko poszła ku miastu.

Gaetano nie pośpieszył za nią. Zatrzymał się na miejscu owego nieszczęsnego pocałunku. Zdawało mu się, że nigdy już nie ruszy się z tego miejsca.

. . . .

Przez dwa dni Gaetano chodził, jak błędny: marzył o Micaeli.

Trzeciego dnia podążył do letniego pałacu, aby z nią rozmówić się stanowczo.

Donna Micaela spoczywała na tarasie. Gaetano powtórzył jej, że musi z nim uciekać. Powiedział jej dalej, że od czasu owego spaceru przemyśliwał nad tem wiele, tam, w swoim warsztaciku. Prawił, że donna Micaela jest różą, którą silny sirocco oderwał od łodygi i oderwaną wiatr miota po świecie. Spokój i opiekę znaleźć może tylko przy jego kochającem sercu. Oboje—mówił dalej—są dla siebie stworzeni. Ona dla niego została stworzona, dla niego wyrosła, dla niego tylko żyje. Pocałunek jego w blasku księżyca złożony był znakiem, że w samotni zbłąkane dziecko stanęło nakoniec u wrót upragnionej zagrody. On, Gaetano, nie posiada wprawdzie nic. Donna Micaela atoli będzie dla niego jego domem i ogniskiem rodzinnem, spuścizną drogocenną, którą dla niego przeznaczył Bóg — jedyną rzeczą na ziemi, ktora będzie wyłączną jego własnością. Dlatego Micaela nie może go opuścić. Musi pójść za nim, musi!

Nie klęczał jednak przed nią. Stał wyprostowany, jak posąg. Tylko w oczach gorzał jakiś dziwny ogień. Nie prosił, ale rozkazywał.

Był przekonany, że uprowadzenie Micaeli nie jest grzechem, ale obowiązkiem, do którego spełnienia on jest powołany. Bo co z sobą pocznie, jeżeli on, Gaetano, ją opuści?

Donna Micaela słuchała młodzieńca, nie poruszając się wcale. Milczała jeszcze przez chwilę, nawet wówczas, gdy mówić przestał.

— Kiedy odjeżdżasz pan? — zapytała wreszcie.

— Opuszczam Diamantę w sobotę.

— A kiedy odpływa parowiec?

— Z Messyny w niedzielę wieczorem.

Donna Micaela wstała i weszła na stopnie schodów tarasu.

— Ojciec mój wyjeżdża w sobotę do Katanji — rzekła. — Poproszę męża, aby pozwolił mi towarzyszyć ojcu w tej podróży.

Zeszła kilka stopni niżej, jak gdyby nic już więcej nie miała do powiedzenia. Nagle zatrzymała się.

— Zbiegła szybko na dół. Gaetano nie starał się jej zatrzymywać. Wiedział, że nadejść musi dzień, gdy nie będzie już od niego uciekać.

. . . .

W piątek godziny popołudniowe spędziła Micaela w kościele katedralnym. W zwątpieniu przyszła poradzić się Madonny.

— O Madonna mia! Madonna mia! — wołała — czyż już jutro mam stać się wiarołomną żoną? Czyż ludzie mają mieć prawo źle o mnie mówić?

I wówczas wszystko na równi wydawało jej się strasznem. Ucieczka z Gaetanem była dla Micaeli wstrętna. Nie wyobrażała sobie jednak, jak nadal będzie mogła żyć przy boku męża. Nienawidziła jednego i drugiego. Była pewną, że zarówno don Ferrante, jak Gaetano przyniosą jej nieszczęście.

Wiła się poprostu w tem cierpieniu niepewności. Przez cały tydzień dręczył ją straszny niepokój. Najstraszniejszem było to, że wcale spać nie mogła. Nie umiała już myśleć jasno i trzeźwo.

Bardzo często myśl jej zwracała się ku potrzebie modlitwy. Ale natychmiast opanowywało ją zwątpienie.

— Przecież Madonna nic mi już nie pomoże! — szeptała.

Potem myślała o dawnych swoich zmartwieniach i przywodziła sobie na pamięć mały obrazek, który tak był jej pomocnym w podobnym stanie ducha.

Gorąco i pobożnie zaczęła się modlić do Boskiego Dziecięcia, wyobrażonego na owym obrazku.

(d. c. n.)

Powstanie na Śląsku.

I cóż wy na to, cni ambasadory
I dyplomaty o kamiennej twarzy?
Żaden z was nie był do wyroku skory,
Każdy wypija, co sobie nawarzy.

W waszej robocie czyż nie było brudu
Rękawiczkami skrywanego marnie?
Nie można igrać z uczuciami ludu,
Albo duszami handlować bezkarnie!

A lud ten czekał długo i cierpliwie,
Żar swego serca zmieniając na zgliszcze
Bo chciał być panem na swej własnej niwie,
Gdzie bat niemiecki więcej nie zaświszcze.

No i przebrała się nareszcie miara,
Gdy znów kajdany brzęknęły za progiem
Na czyje karki spadnie teraz kara?
Kto za to wszystko odpowie przed Bogiem.

Czyliż nie wiecie, że potrzeba cudu,
By zgasić płomień, co serce ogarnia?
Nie można igrać z uczuciami ludu,
Albo duszami handlować bezkarnie.

NEMO.

---

francuskich?

Strzelać do nas to zbrodnia!

Nie dopuśćcie się tego, bo tego wzbraniają wam ci, co śpią na wieki na polach Marny i Verdunu!

Żołnierze francuscy! Jesteśmy waszymi braćmi i kolegami, gdyż w chwili, gdy chwyciliśmy za broń jesteśmy takimi jak i wy.

Szanujemy nieugięte prawo karności wojskowej i nie myślimy was podburzać do nieposłuszeństwa wobec rozkazów waszych dowódców. Ale jesteśmy przekonani, że dowódcy wasi, którzy tak bohatersko powalili bestję niemiecką, — winni zrozumieć ideał i podzielać nasze nadzieje.

Robotnicy i chłopi polscy Górnego Śląska powstali w obronie swej wolności.

Kronika.

Czy słyszycie?

Powstańcy górnośląscy jedzą tylko 2 razy dziennie. Czy słyszycie, czytelnicy. Spieszcie z ofiarami.

Do rodziców.

Wczoraj powrócił p. Kurkowski, który udał się na G. Śląsk, jako delegat komitetu rodzicielskiego z Częstochowy i udziela wszelkich informacyj codziennie od godz. 5-ej we własnym mieszkaniu II aleja 24.

Kwesta na G. Śląsk.

W niedzielę na ulicach miasta odbywała się sprzedaż znaczka na rzecz G.-Śląska, a przed kościołami, teatrami it.p. zbierano składki na pomoc Górnoślązakom.

Pozdrowienie z Górnego Śląska.

Pięknym i nadobnym częstochowiankom za pośrednictwem „Kurjera" ślą ser deczne ukłony powstańcy.

Odezwa Kom. Obr. Państwa

Dnia 7 maja r. b. rozpoczął obrady zjazd pełnomocników, przewodniczących i delegatów obywatelskich Komitetu Obrony Państwa. Przewodniczył obradom gen. Józef Haller. Zjazd uchwalił odezwę do społeczeństwa, zakończoną następującemi słowami:

„Miara cierpliwości ludu śląskiego musiała się przebrać. Przedłożył walkę ognistą ponad dalszą niewolę.

Rząd polski wierząc jeszcze ciągle w sprawiedliwość ostatecznego rozstrzygnięcia powstrzymuje się do współudziału.

Pogrzeb 8-miu poległych.

Dzień 8 maja. Kirem żałoby okryte zostało miasto nasze. Smutek i ból w sercach wszystkich. W dniu tym Częstochowa chowała 8 miu bojowników o wolność G. Śląska.

Przecudny dzień majowy. Złotemi blaski słońce oświeca tę szarą ziemię, która znów przyjmie 8 ofiar, a wszystko „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały".

Ulica Kościuszki. Już o godz. 2 ej po południu niezliczone tłumy śpieszą pod mury szpitala wojskowego, gdzie złożone zostały zwłoki tych pierwszych, którzy padli na placu boju. Cechy, szkoły, Straż ogniowa, Rada miejska, magistrat, delegacje instytucji społecznych i dziesiątki tysięcy częstochowian. Wszyscy przyszli, by wziąć udział w pogrzebie.

Niezliczona ilość wieńców i kwiecia ozdabia czarne trumny.

Uderzył kościelny dzwon pogrzebowy i kondukt żałobny przy udziale licznego duchowieństwa rusza, by odprowadzić zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Płacz, łkanie rodzin poległych przerywa majestat ciszy.

Osiem trumien, a w nich osiem ciał, których życiu kres położyła kula krzyżacka. Morze głów, sztandary cechowe, proporce, orkiestry. Około godz. 5 popoł. kondukt pogrzebowy przybył na cmentarz św. Rocha, gdzie przed grobami ustawiono trumny. Duchowieństwo odprawiło modły, poczem zwłoki złożono do mogiły.

Pięknie przemówił ks. kan. Grochowski, podnosząc zasługi tych, którzy miłość Ojczyzny stawiali nadewszystko. Dyrektor seminarjum nauczycielskiego p. Sidor mówił o młodzieży, która rzuciła ławę szkolną, by nieść wolność uciemiężonemu ludowi śląskiemu.

Poseł Piekarski mówił o pierwszych bojownikach, a p. Kalczyński oddał hołd tym, którzy polegli w walce. Delegat zaś ludności górnośląskiej dziękował rodzicom zmarłych za wychowanie tak bohaterskiego pokolenia. A gdy pierwsze grudki ziemi padły na wieka trumny, oddział powstańców, dał salwę honorową.

W dniu 8 maja Częstochowa złożyła 8 ofiar, poległych w walce z najstraszniejszym wrogiem Polski. Oddano ich tej ziemi, którą tak bardzo ukochali. Oddano tych, których żegnała rodzina, oddano tych, których nazwiska były wiadome. Lecz wśród tych ofiar byli i tacy, których nazwiska nie są nikomu znane. Są to cisi, bezimienni bojownicy, którzy stają do walki na pierwszy zew Ojczyzny.

Bezimiennym bohaterom Cześć!!

Jak w 1920 r., gdy bolszewicy szli na Warszawę, tak i teraz, głos, czyn i inicjatywa należą do społeczeństwa. Sprawa jest ogólno-narodowa. Brat nie może opuścić brata. Sercem stójmy przy Górnym Śląsku.

Święty obowiązek wszystkich Polaków jest dostarczać braciom górnoślązakom: 1) żywności, 2) pieniędzy, 3) moral nego poparcia. Czyńcie to niezwłocznie, składajcie ofiary w Obywatelskich Komi tetach Obrony Państwa i w Komitetach Plebiscytowych.

Liczni i potężni są wrogowie nasi. Kto z Bogiem, tego nikt nie zmoże".

Uchwała Zw. Strzeleckiego

Zarząd Stowarzyszenia Zw. Strzeleckiego powziął uchwałę następującą:

Uważając wybuch powstania na Górnym Śląsku za wyraz niezłomnej woli ludności przyłączenia się do Polski i słuszny protest przeciwko krzywdzącym pro jektom większości Komisji Międzysojuszni czej przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec—Zarząd Główny Zw. Strzel. postanawia wezwać wszystkie Oddziały Związku Strzeleckiego do natychmiastowego zainicjowania akcji niesienia pomocy powstańcom w jaknajszerszym zakresie.

Afera szpiegowska.

W tych dniach urzędnicy komory celnej schwytali na moście szopienickim nie jaką Justynę Eufrozynę Maszek, gdy ta usiłowała przedostać się za granicę w celach szpiegowskich. Maszek podążała do Katowic z 12 planami wojskowymi w oryginalnych odbitkach zdjęć z 10.4.21 r. Maszkowa plany te otrzymać miała od przekupionego sierżanta sztabowego we Lwowie a oddać je miała władzom wojskowym niemieckim przy ul. Lindenstr. 21. Za dostarczenie tych planów Maszko wa tytułem zadatku otrzymała pół miljona marek niemieckich. Kobietę szpiega aresztowano. Władze wojskowe wdrożyły energiczne śledztwo.

Z 4-go Koncertu kameralnego.

W lokalu „Lutni" odbył się IV Koncert kameralny. Wykonawcami byli pp.: Wanda Kopecka (fortepjan), Tadeusz Smuga (skrzypce) i Karol Kopecki (wiolonczela). Program koncertu obejmował: Trio D—dur Op. 70 Nr. 1 — Beethovena, noszące miano „Geister Trio"; wpłynęła na to środkowa część jego — Largo—moll, ponura wizja poetycka, przesyconą tonem widziadłowym romantyki, spo wita we mgle melancholji, ustąp w której łka skarga i ból. Pierwsza część i Finał tego Tria, są tylko nastrojowym dopełnieniem części środkowej. Wykonali go też artyści z całym pietyzmem i zrozumieniem stylu Beethovenowskiego:

W części drugiej wykonała p. W. Kopecka na fortepian — solo: Karnawał — Schumanna op. G., tryskający życiem i humorem, pełen subtelnej rytmiki. Fantastyczne nazwiska, wymienione w programie, oznaczają maski, zebrane na Karnawał.

W ostatniej części programu wysłuchaliśmy mało u nas znanego Trio g—moll — Smetany. Jest to utwór z zakresu muzyki programowej, napisany z powodu śmierci córki kompozytora i jej poświęcony. W Moderato assai rozpoczynają skrzypce — solo główny motyw, w formie recitativa, pełen tragizmu i wielkiego bólu, który snuje się po przez utwór. Kunsztowne opracowanie stworzyło monument tego tria w formie sonatowej.

Sala wypełniona po brzegi muzykalną publicznością, jak na żadnym z poprzednich koncertów, szczerze dziękowała wykonawcom za ich artystyczne wykonanie programu. La.

Benefis

W poniedziałek 9 b. m. w sali kinoteatru „Odeon" odbędzie się benefis dyrektora orkiestry p. M. Mucmana. Program zapowiada prócz obrazu „Symplicja" szereg utworów pierwszorzędnych kompozytorów, wykonanych solo przez beneficjanta. Początek o godz. 5 po poł.

Nietakt urzędnika kolejowego.

Doszło do naszej wiadomości, że kontroler biletowy na linji Herby—Częstochowa, p. X. od ochotników, udających się na G. Śląsk żąda biletów, gdy zaś ci nie mogą ich przedstawić, gorliwy kontroler usuwa na pierwszej stacji ochotników i żąda zapłacenia kary.

Pan X. winien okazać więcej taktu!

—e—

Najświeższe wiadomości

„Reichswehra" działa.

SOSNOWIEC, 9.5 Tel. wł. Z Opola donoszą, że „Reichswehra" w cywilnym ubraniu przekroczyła linję demarkacyjną.

Rezygnacja Paderewskiego.

WARSZAWA, 9.5 Tel. wł. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Ameryki depeszę od Paderewskiego, który donosi, że wskutek niemożności przybycia na czas do Europy zrzeka się godności delegata do Ligi Narodów.

Nota Rządu do koalicji.

WARSZAWA, 9.5 Tel. wł. Rząd Polski wystosował do Anglji, Francji, Włoch i Japonji notę w sprawie G. Śląska. Nota zaznacza, że powstanie wybuchło spontanicznie, jako akt rozpaczy na wieść o krzywdzie wyrządzonej ludności przez komisję międzysojuszniczą. Nota wyraża nadzieję, że sprawa G. Śląska uregulowana będzie w myśl Traktatu Wersalskiego

Ucieczka Urbanka.

BYTOM, 9.5 Tel. wł. Niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek uciekł z Katowic do Bytomia.

Czesi zaniepokojeni.

PRAGA, 9.5 Tel. wł. Czeska prasa żywo omawia wypadki górnośląskie i wzywa do baczności, gdyż po zlikwidowaniu powstania na G. Śląsku Polacy rzucić się mogą na Śląsk Cieszyński.

Zajęcie Kluczborka

HERBY, 9.5 (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem powstańcy zdobyli Kluczbork.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.").

Na powstańców górnośląskich.

Władysław Kasiński lekarz weterynarji 1000 mk., Mieczysław Rydzewski 1000 mk.

W „Kurjerze" z dnia 8 maja w ofiarach na powstańców górnośląskich mylnie wydrukowano ofiarę złożoną przez pp. Marję i Władysława Wrześniowskich winno być mk. 2000.

Pomocy dla Górnego Śląska!

Komitet Plebiscytowy rozpoczął zarówno w mieście jak i w całym powiecie zbieranie ofiar w gotówce i w artykułach żywnościowych na potrzeby Górnego Śląska i od tej chwili będzie stale informował społeczeństwo o najpilniejszych potrzebach na Śląsku.

W tej chwili daje się odczuwać brak czapek cywilnych i papierosów. Kto posiada zbędne czapki niech je ofiaruje, kto zaś nie może dać czapki, niech daje zużyte ubranie, z którego da się jeszcze pewną ilość czapek uszyć, lub kawałki materjału odpowiedniego na czapki. Zarówno czapki, lub ubrania, jak i papierosy należy składać do Komitetu Plebiscytowego (Aleja 37 sklep „Janina".

Oprócz tego Komitet uprasza o składanie ofiar w naturze jak: chleb, bułki, cukier, słonina, kiełbasa, mąka, kasza i t.p. również w Komitecie.

Komitet Plebiscytowy.

Komitet Plebiscytowy

podaje do wiadomości ogółu, że otworzony został w Herbach posterunek łącznikowy ze Śląskiem, wobec czego osoby zainteresowane winny wszelkie zapytania co do osób kierować wprost do Komitetu Plebiscytowego (sklep „Janina" Aleja 37), który będzie zasięgał informacji bezpośrednio ze Śląskiem. Również wszelkie przesyłki na teren górnośląski należy przesyłać przez Komitet Plebiscytowy.

Wobec tego, że zarówno w mieście, jak i okolicy pewne jednostki werbują ochotników do powstania na Górnym Śląsku, a niekiedy nawet i młodzież szkolną, przy czem powołują się na Komitet Plebiscytowy, zaznaczamy stanowczo, iż osoby te działają na własną rękę i na swą odpowiedzialność, gdyż Komitet Plebiscytowy wcale się werbunkiem nie zajmuje, mając zupełnie inne zadania regulaminem określone—w pierwszym rzędzie opiekę nad Górnoślązakami, zmuszonymi czasowo przebywać na naszym terenie.

Komitet Plebiscytowy na Okręg Częstochowski

OGŁOSZENIE.

Rejon. Zarz. Bud.-Kwat. w Częstochowie ogłasza, że w dniu 13 maja b.r. o godz. 11 rano w biurze Zarządu (Piotrowska 3) w Częstochowie odbędzie się licytacja za pomocą ofert in minus na zwózkę drzewa karpiny i szczapowego w ilości á 500 mtr. każdego gajunku z Nadleśnictwa Zakrzew na następujących warunkach:

1) Przewóz drzewa własnemi środkami z lasów bocznemi drogami z lasów bocznemi drogami z miejscowości Wręczyca, do kolejki podjazdowej leśnej furmankami, potem kolejką do stacji załadowczej Blachownia wraz z załadowaniem na wagony.

2) Przewóz drzewa kolejami na koszt wojskowości za listami transportowemi.

3) Reflektanci złożą do dnia 13 maja do 11 rano oferty w kopertach zapieczętowanych wraz z kaucją 20000 Mkp., a wrazie utrzymania się przy licytacji złożą wadjum 10 % od zadeklarowanej sumy kontraktowej.

Kierownik Zarządu
(—) **Inż. Al. HEIN mjr.**

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 2 lipca 1920 r.

Pod № 1561, Firma Szlama German. Sprzedaż chleba w Częstochowie, Targowa 10, Istnieje od r. 1919. Właściciel Szlama German, syn Abrama, Częstochowa, Targowa 10.

Pod № 1561. Firma Sura Fajersztajn, Handel starem obuwism w Częstochowie, Garncarska Nr. 64. Istnieje od stycznia 1920 r. Właścicielka Sura Fajersztajn, Częstochowa, Garncarska 64.

Pod № 1563. Firma Bendet Berkowicz. Handel czapkami w Częstochowie, Stary Rynek 29. Istnieje od 1908 r. Właściciel Bendet Berkowicz, syn Joska, Częstochowa, Stary Rynek Nr. 29.

Pod № 1564. Firma Henoch Edelist. Handel galanterją i pastą w Częstochowie Targowa 13. Istnieje od stycznia 1920 r. Właściciel Henoch Edelist, syn Joska, Częstochowa, Targowa 13.

Pod № 1565. Firma Berek Frydrych. Sprzedaż galanterji i konfekcji w Częstochowie ul. Panny Marji 11. Istnieje od r. 1895. Właściciel Berek Frydrych, Częstochowa, ul. Panny Marji 11.

Pod № 1566. Firma Izrael Sułkowski. Handel spożywczy, oraz galanterją, papierosami i chustkami w Częstochowie, ul. Garncarska 11. Istnieje od r. 1919. Właściciel Izrael Sułkowski, Częstochowa, Garncarska 11.

Pod № 1567. Firma Sura Landau. Handel towarami łokciowymi w Częstochowie, Stary Rynek 5 Istnieje od r. 1916. Właścicielka Sura Landau, Częstochowa, Warszawska 5.

Pod № 1568. Firma Sura Lewenhof. Handel galanterją w Częstochowie, Targową 7. Istnieje od r. 1993. Właścicielka Sura Lewenhof, Częstochowa, Targowa 7.

Pod № 1569. Firma Lipman Essig. Handel spożywczy w Częstochowie, ul. Krakowska 10. Istnieje od stycznia 1920. Właściciel Lipman Essig, syn Abrama, Częstochowa, Mostowa 17.

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.
Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Odbito w Drukarni „Udziałowej"